

Staralem się tu wiernie oddać bogactwo analiz zaprezentowanych w recenzowanej książce i wyrazić swój sąd na ich temat. Wydaje się jednak, że jej wartość obniża fragmentaryczność danych o bibliotekach TCL, książkach, czytelnikach i wypożyczeniach oraz o formach pracy kulturalno-oświatowej. Przydałyby się zbiorcze tabele. Nie przypuszczam, aby dotychczasowe opracowania tematu były tak ubogie w tego rodzaju liczby. Np. praca J. Wróblewskiego pt. *Polskie biblioteki ludowe w zaborze pruskim i na terenie Rzeszy Niemieckiej w latach 1843-1939*⁸ zawiera dość obszerne tabele. Stanowczo za mało jest w książce Kabzińskiego analiz dotyczących zbiorowości czytelniczej bibliotek TCL. Pozwoliłyby one zrozumieć faktyczną rolę polskich bibliotek ludowych w Niemczech. Autor stanowczo za mało poświęca uwagi samym bibliotekarzom. Przecież od nich zależały osiągnięcia bibliotek. Ich pasja i ofiarność były tu decydujące. Te uwagi krytyczne nie powinny jednak nikogo zniechęcać do zapoznania się z tą ciekawą i ważną publikacją.

Józef Szocki

ZBIGNIEW KIEREŚ: *Szlachta i magnateria Rzeczypospolitej wobec Francji w latach 1573-1660*. Polska Akademia Nauk. Oddział w Katowicach. Komisja Historyczna. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1985, 254 ss.

Weryfikowanie ugruntowanych w historiografii i w świadomości społecznej sądów, a tym bardziej przeciwstawianie się zakorzenionym mitom i utartym stereotypom nie należy do rzeczy łatwych. Właśnie takiego zadania podjął się Zbigniew Kiereś w pracy analizującej postawy i stanowiska szlachty i magnaterii polskiej zajmowanej wobec Francji w latach 1573-1660. Trzeba od razu powiedzieć, że próbę tę należy ocenić pozytywnie, chociaż nie ze wszystkimi konstatacjami autora można się zgodzić.

Mimo że pod względem formalnym książka dzieli się na trzy rozdziały, w istocie jest rodzajem dyptyku. Dwa pierwsze rozdziały tworzą część pierwszą, obrazującą postawę panów polskich wobec kolejnych wydarzeń politycznych związanych ze stosunkami polsko-francuskimi w ciągu prawie dziewięćdziesięciu lat: od obioru na tron Henryka Walezego po odrzucenie przez sejm projektu elekcji *vi-vente rege* księcia d'Enghien. Rozdział trzeci stanowi natomiast samodzielną część (choć oczywiście związaną z przedmiotem i chronologią wcześniejszych rozważań), w której autor ukazuje funkcjonowanie stereotypu Francuza w opinii szlacheckiej tej epoki w kontekście stosunku Polaków do obcych w ogóle, a zwłaszcza wobec zagadnienia ksenofobii.

Kwestie podjęte przez Z. Kieresia nie były dotąd przedmiotem osobnych opracowań, stan badań nie jest zaawansowany, a generalizujące szkice rzeczywiście prowadzić mogą w tej sytuacji do utrwalania stereotypowych opinii. Stąd wynika od razu wartość omawianej tu pracy, traktującej zagadnienia w szerszym zakresie i opartej na szerszej podstawie źródłowej. Uznając za zasadniczy przedmiot swych badań wypowiedzi szlacheckie i magnackie, autor oparł się przede wszystkim na materiale epistolograficznym z epoki, w pewnym stopniu również na tekstach propagandowych, w mniejszej mierze na innych źródłach. Przy tego typu pracach

⁸ Por. recenzja tej książki w „Bibliotekarzu” nr 9/1975, ss. 218-221.

zawsze można postulować rozszerzenie i urozmaicenie podstawy źródłowej. W tym przypadku czyniłbym to ze szczególnym przekonaniem, jako że oznaczałoby to rozszerzenie kwerendy archiwalnej poza trzy (tylko) spenetrowane przez autora biblioteki (Jagiellońską, Czartoryskich i Ossolineum), a przysporzyłoby z pewnością materiału o różnorodnej proveniencji. Nie oznacza to, oczywiście, że zmieniłby on zasadnicze ustalenia pracy, niemniej sam autor ma poczucie ograniczeń w możliwości oceny stanu świadomości społecznej, ponieważ „każda próba uogólnienia nieproporcjonalnie skromnej liczby danych może być tylko hipotetyczna” (s. 10). Nie zawsze wszakże (o czym niżej) jest w tej mierze konsekwentny. W każdym razie sprawy zasadnicze — postawienie zagadnienia przez autora, analiza sfery pojęciowej i sprecyzowanie własnych celów badawczych — są klarowne i przemyślane.

W rozdziale I *Epizod Walezjusza w świadomości historycznej szlachty i magnaterii 1574-1660* Z. Kiereś dowodzi, że krótkie i niefortunne panowanie króla Henryka w Polsce nie miało w tradycji historycznej — wbrew utartym sądom — negatywnego wpływu na postawy polityczne Polaków związane z Francją.

Sledząc za autorem analizowane źródła można zgodzić się z tym poglądem. Zauważyć też można jednak pewną lukę; Z. Kiereś praktycznie wyłączył z „epizodu Walezego” tak istotne dla ówczesnych stosunków polsko-francuskich sprawy wyznaniowe, a przede wszystkim kwestię nocy św. Bartłomieja i jej reperkusji w Polsce. Trudno się całkowicie zgodzić ze stwierdzeniem, że oceny dotyczące Henryka zupełnie abstrahowały od wizerunku Francji, o której wiedziano, iż wstrząsana jest krwawą wojną wewnętrzną. Przecież już konfederacja warszawska była w pewnym sensie wyrazem stosunku Polaków (i katolików, i różnowierców) do wydarzeń we Francji, oceną tego co się tam działo, w obliczu możliwości panowania w Polsce króla-Francuza, którego osobę — i wtedy, i wiele lat potem — łączono z rzezią paryską¹.

Te kwestie Z. Kiereś pominął, jako że ta część pracy koncentruje się przede wszystkim — niezupełnie zgodnie z tytułem całej książki — na ukazaniu miejsca i roli tradycji Walezjusza w świadomości historycznej szlachty. Słabo ukazuje natomiast bezpośredni stosunek Polaków do Francji w całym okresie samego „epizodu Walezego”. Z propagandą profrancuską, zę sprawami dotyczącymi Francji szlachta i magnateria zetknęły się w większym stopniu już w roku śmierci Zygmunta Augusta. Wystarczy wspomnieć misje i kontakty Krasowskiego, Balagny'ego, Chojsnina, Monluca, aktywność Zborowskich, próby ligi profrancuskiej, pierwsze reakcje na „krwawe wesele” w Paryżu itd. Staje tu więc kwestia cezury roku 1572 jako, być może, bardziej odpowiedniej dla podjętej w książce problematyki.

Z pracy wynika, że sam pobyt króla Henryka w Krakowie, rządy i postępowanie monarchy, francuski dwór, jego przywileje i obyczaje — to co krytykowano współcześnie Walezemu i co samo w sobie nie stało się przedmiotem zainteresowania autora — w perspektywie czasu jest nieobecne w opinii polskiej, która pamiętała tylko o nadmiernych francuskich obietnicach predelekcyjnych, a ucieczki władcy nie łączyła z Francją. Pozostaje wszakże fakt, że co najmniej jedno pokolenie Polaków z ostatniej ćwierci XVI w., które zetknęło się z „epizodem Walezego”, miało wiele krytycznych uwag o królu, Francuzach i ich ojczyźnie. Zauważyli to także, w oparciu o relacje źródłowe, historycy francuscy (E. de Noailles, P. Champion), których prac Z. Kiereś nie wziął pod uwagę. Autor potwierdza natomiast

¹ Zob. prace J. Tazbira (cytowane zresztą w książce), zwłaszcza *Polskie echa Nocy św. Bartłomieja* w: tegoż, *Spotkania z historią*. Warszawa 1979, ss. 139-150.

zauważane już wcześniej w literaturze przedmiotu co najmniej obojętne traktowanie Francji w Polsce w następnych kilku dziesięcioleciach po pierwszej elekcji.

Drugi rozdział książki traktuje o stosunku szlachty i magnaterii Rzeczypospolitej do polskiej polityki Francji w latach 1602-1660. Autor dokonał tu przeglądu polsko-francuskich relacji politycznych tego okresu z interesującego go punktu widzenia. Przyjęta przezeń periodyzacja tych stosunków nie budzi zastrzeżeń, jest przemyślana i wynika z chronologii wydarzeń. Zwraca uwagę — nie tylko w tym rozdziale — odniesienie kontaktów francusko-polskich do europejskiego konfliktu między Francją i Habsburgami, nie zawsze we właściwym stopniu akcentowane w historiografii. W pracy Z. Kieresia wynika on nie tylko ze źródeł (co potwierdza rolę tego zagadnienia), ale jest wyraźny — i jakże słusznie — podkreślane przez autora. Istotne i celne jest jego sformułowanie, że rozejm altmarski „wprowadził do świadomości politycznej szlachty przekonanie, że stan stosunków Rzeczypospolitej ze Szwecją, a także innymi państwami ościennymi w coraz większym stopniu zależy od stosunku Rzeczypospolitej do antagonizmu francusko-habsburskiego” (ss. 56-57).

Autor zaznaczył trafnie rolę, jaką w polskiej polityce Francji odgrywał dualizm interesów w polityce zagranicznej Rzeczypospolitej między aspiracjami dynastycznymi króla Władysława IV i pacyfistycznym nastawieniem Polaków. Nasuwa się przy tym uwaga, że właśnie dążenie polskiego Wazy do odzyskania korony szwedzkiej — poprzez uznanie jego mediacji w Europie — było główną przyczyną jego profrancuskich gestów po rozejmie w Sztumskiej Wsi, że nie chodziło tylko o wytargowanie więcej od Habsburgów. Trudno też zgodzić się z Z. Kieresiem, że w latach 1637-1644 dyplomacja francuska stawiała sobie w Polsce dwa cele: przeciwdziałanie zaciągom austriackim oraz zapobieżenie wzmocnieniu władzy królewskiej. Najważniejszy i zasadniczy był wtedy dla Paryża jeden cel: neutralizacja prohabsbursko nastawionego Władysława IV oraz Rzeczypospolitej wobec wojny 30-letniej. Przy czym zamierzano wykorzystać, oczywiście, rozmaite wewnętrzne i zewnętrzne uwarunkowania postawy króla i Polaków wobec Habsburgów oraz europejskiego konfliktu, w tym i ów dualizm interesów między monarchą i szlachtą, jak i ich stosunek do zaciągów.

Rozpatrując stosunki polsko-francuskie Z. Kieres stara się podkreślić racjonalne, a nie emocjonalne motywy i aspekty postawy Polaków wobec Francji. Z takiego punktu widzenia — jak wynika z książki — stanowisko monarchii francuskiej w większości spraw dotyczących Polski (takich jak sprawa cel gdańskich, uwięzienie Jana Kazimierza, popieranie Szwecji, zwłaszcza w okresie „potopu”) było nad Wisłą co najmniej zrozumiałe, choć naturalnie negatywnie oceniano jego skutki dla Rzeczypospolitej. Nie wydaje się, by aż tak dalece można było uogólniać poziom świadomości politycznej całej szlachty i magnaterii. „Usprawiedliwienie” przez autora monarchii Ludwika XIV zaznacza się również — moim zdaniem — we fragmentach dotyczących lat 1648-1655, kiedy w pracy mowa jest mniej o stosunku Polaków do Francji, a więcej o ich stosunku do rządów Ludwiki Marii, jako próbki „francuskiej rzeczywistości”. Podobnie nader szerokie omówienie negatywnych reakcji panów polskich wobec stanowiska Austrii względem Rzeczypospolitej w okresie „potopu” ma cel służebny: ukazanie, iż działały one na korzyść Francji, łagodzący nieprzychylny stosunek do niej i przyczyniły się do przyjęcia francuskiej mediacji.

Nie sposób nie zauważyć, że podrozdział dotyczący czasów „potopu” jest w proporcji do innych okresów najobszerniejszy. Autor dysponował tu największą liczbą opinii szlacheckich i magnackich i mógł opracować zagadnienie od strony stosun-

ku Polaków do poszczególnych faktów, czynników, elementów tej wojny. Obraz jest tu bardziej szczegółowy niż w innych okresach. Wyłania się jednak w dużej mierze z korespondencji niezbyt szerokiego grona osób. Zachodzi więc obawa, czy nie zawiera opinii zbyt jednostronnych.

Przytaczając materiał źródłowy, pod koniec drugiego rozdziału autor często przekracza ustanowioną przez siebie cezurę 1660 r. (w innych miejscach czyni to samo), co nie oznacza, iż jest to powód do wysuwania zasadniczych zarzutów. Ogólne wnioski podsumowujące dwa pierwsze rozdziały, dotyczące różnic w stosunku Polaków do Francji „od Walezego do Oliwy”, są uzasadnione i przekonujące. Nасуwa się jednak pytanie o *terminus ad quem* podjętego przez Z. Kieresia problemu w odniesieniu do II połowy XVII wieku, jako że przyjęta w książce cezura nie zamyka tematu. Następne lata przyniosą dramatyczne wydarzenia ważne dla analizowanego w pracy zagadnienia; również kandydatura, francuska *vivente rege* do tronu Polski upadła później. Zauważa to zresztą sam autor. Może nawet dopiero czasy Jana III, fiasko traktatu jaworowskiego i zbliżenie do Austrii byłyby tu — z punktu widzenia ocen polskiej polityki Francji — bardziej wyrazistą, choć również dyskusyjną i prowizoryczną cezurą. Sprawa kandydata francuskiego odżyje przecież bowiem zaraz po śmierci Sobieskiego.

Rozdział III, a w zasadzie drugą część pracy, poświęcił autor zrewidowaniu obrazu Francuza w oczach Polaków interesującej go epoki, oraz łączącemu się z tą kwestią zagadnieniu ówczesnej ksenofobii. Za punkt wyjścia uznał przeważający w ocenach negatywny stereotyp Francuza (czy też francuskiego charakteru narodowego) oraz ugruntowane przekonanie o ksenofobicznej postawie szlachty i magnaterii. Jeśli chodzi o zjawisko ksenofobii, Z. Kieres przyjął zakres pojęcia zaproponowany przez A. Wyczańskiego, określając ją jako irracjonalne postawy wrogości i przejawy niechęci wobec obcych. Autor analizuje zatem postawy panów polskich względem Francji z tego punktu widzenia i konsekwentnie — jak w pierwszej części książki — udowadnia racjonalne podstawy, obiektywny charakter konkretnych, niechętnych Francji czy Francuzom zachowań, opinii, ocen. W ten sposób prowadzi do wniosku, iż ksenofobii (a w tym frankofobii) w omawianym przez niego okresie niemal nie było.

Mimo iż jest to konstatacja logicznie wyprowadzona i poparta analizą poszczególnych przekazów źródłowych, można mieć wątpliwości, czy nie jest ona zbyt daleko idąca. Należy przecież brać pod uwagę niejednokrotnie „instrumentalny charakter tekstu”, i to nie tylko wtedy, gdy jest on niezgodny z koncepcją autora książki, ale również wtedy, gdy jest „wygrywanym” przezeń argumentem. Rzeczywiście trudno jest generalizować, gdy nie ma się gwarancji, że jest to wierne odbicie stanu świadomości.

Z. Kieres przyjmuje początek lat czterdziestych XVII w. jako cezurę wzrostu francuskich wpływów w Polsce i krytyki ich recepcji. Sądzę, że bardziej umotywowana źródłowo — a niezbyt uwypuklona w książce — jest jednak cezura związana z francuskim małżeństwem Władysława IV i przybyciem dworu Ludwika Marii do Polski. Od tego momentu wzrasta wyraźnie zainteresowanie Francją, zwiększa się liczba opinii o niej². A krytyka obcych wzorów, co podkreśliłbym jeszcze mocniej niż autor, łączyła się w przypadku Francji ze szlacheckim poczu-

² Pokazuję to nieco szerzej w artykule *Quelques aspects de la conscience nationale dans l'ancienne République de Pologne. La noblesse polonaise envers la civilisation française au XVII^e siècle*. [W:] *Développement de la conscience nationale en Europe Centrale du XVI^e au XX^e siècle. Actes du colloque polono-français*. Poznań 1982, ss. 27 - 38.

ciem utrzymania odrębności, przeciwstawiania się cudzoziemskiemu wpływowi, jako koniecznymi warunkami stabilności ustroju i gwarancją pomyślności państwa. Choć podrozdział dotyczący recepcji obcych (w tym francuskich) wzorów kulturowych i obyczajowych pod względem rozległości podstawy źródłowej prezentuje się nader skromnie. Z. Kieres w sposób przekonujący prowadzi w swym wywodzie do istotnego stwierdzenia, że jeśli chodzi o stosunek Polaków do Francji „przedmiotem antagonizmu na płaszczyźnie obyczajowej nie była [...] sama odmienność obcych wzorów obyczajowych; ale ich negatywna rola na gruncie krajowym” (s. 194).

Przez całą pracę, również w tej jej części, przewija się kwestia politycznych i religijnych aspektów „heretyckich sojuszy” Francji oraz stosunku do nich panów polskich. Autor dowodzi dość stanowczo prymatu polityki, racji stanu nad religią w tej mierze, choć przyznaje, że sprawa nie jest w osądzie jednoznaczna. Z. Kieres uogólnia wzmiankę z artykułu niżej podpisanego (o braku zrozumienia A. S. Radziwiła jako katolika dla wspierania przez Ludwika XIII sił antykatolickich w Rzeczy) i „nobilituje” ją do miana poglądu o „automatycznej” wyższości racji wyznaniowych nad politycznymi u szlachty i magnaterii, i to wywołujących reakcje antyfrancuskie. Dla tak sformułowanego poglądu nie znajduje w pracy szerszego potwierdzenia. Nie sądzę, byśmy tu byli w istocie zasadniczo odmiennego zdania i należy się zgodzić, że „religia nie była czynnikiem decydującym o postawach politycznych szlachty, przynajmniej katolickiej” (s. 199). Nie oznacza to przecież, iż nie miała ona udziału w kształtowaniu poglądów czy opinii. Wiadomo, że czynniki religijne, wyznaniowe liczyły się w ówczesnej polityce, w tym także w stosunkach polsko-francuskich, i wynika to wyraźnie z samej pracy. Ze zmianek w książce uważny czytelnik przekona się, że wypowiedzane w tych kwestiach poglądy nie były zdecydowane i jednoznaczne, miały często koniunkturalny charakter, a dodać trzeba, że argumenty wyznaniowe, skoro nimi szermowano, musiały być „chwytliwe” dla opinii szlacheckiej, ergo liczyły się w życiu politycznym.

Znany z wielu źródeł krytyczny stosunek Polaków do sytuacji wyznaniowej we Francji zarówno w czasach wojen religijnych, jak i w XVII wieku (zwłaszcza od połowy tego stulecia) nie pozwala przyjąć bez zastrzeżeń innej daleko idącej generalizacji Z. Kieresia, mianowicie, że „francuski model tolerancji, uznany za zbieżny z polskimi rozwiązaniami, nie budził sprzeciwu katolików, zyskiwał uznanie dysydentów” (s. 204). Autor nazbyt chyba idealizuje w ten sposób stosunki polsko-francuskie, a uwagę tę można, moim zdaniem, rozszerzyć i odnieść również do wydzwiku konkluzji książki. Są one oczywiście konsekwencją wcześniejszych analiz autora, weryfikujących stosunek Polaków do Francji, ale przeprowadzonych przy założeniu bardzo zracjonalizowanego punktu widzenia.

Praca Z. Kieresia adresowana jest do przygotowanego czytelnika, by nie rzecz do specjalisty. Wiele faktów, wydarzeń, zagadnień z dziejów Francji lub stosunków polsko-francuskich autor potraktował jako rzeczy już znane, oczywiście; pojawiają się one zatem nagie, bez wyjaśnień. Być może jest to konsekwencja skrótów, które musiały zostać dokonane, niemniej dla czytelnika słabiej zorientowanego w tle historycznym książki stanowi to na pewno utrudnienie w lekturze. Podkreślić trzeba natomiast ładną i staranną polszczyznę, którą operuje autor, umiejętność jasnego formułowania myśli, zręczną — także z językowego punktu widzenia — analizę źródeł.

Przedstawione wyżej uwagi — traktowane jako całość — mają zapewne wymowę nadto krytyczną w stosunku do niezaprzeczalnych wartości książki. Wskazałem wszakże na rzeczy dyskusyjne, niejednoznaczne, kontrowersyjne. Sądzę, że właśnie powyższe spostrzeżenia podkreślają i potwierdzają, nieco paradoksalnie, naukowe

znaczenie publikacji Z. Kieresia. Rozszerza ona bowiem pole badawcze historyka na kolejne aspekty stosunków polsko-francuskich, stawia nowe, dyskusyjne tezy, które inspirują do dalszych poszukiwań i weryfikacji.

Maciej Serwański

MARIA WAWRYKOWA: „Für eure und unsere Freiheit”. *Studentenschaft und junge Intelligenz in Ost- und Mitteleuropa in der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts*. Mainzer Philosophische Fakultätsgesellschaft. Franz Steiner Verlag, Stuttgart 1985, 183 ss.

Zachodnioniemiecki czytelnik nie często ma okazję do zapoznania się z dorobkiem naukowym polskiego naukowca. Szansę taką stworzono, kiedy w 1982 r. powołano do życia przy mogunckim uniwersytecie im. J. Gutenberga swego rodzaju instytucję (*Stiftungsprofessur*) o umownej nazwie *Schwerpunkt Polen*. Inicjatorem i finansowym mecenasem okazała się Fundacja Roberta Boscha. U podstaw tego przedsięwzięcia leżała szlachetna idea ożywienia akademicko-naukowej współpracy między RFN a Polską. Inicjatywa ta miała służyć wymianie doświadczeń naukowych w zakresie dydaktyki, metod badawczych oraz stworzyć szansę spotkań studentów i ich wykładowców, tym samym zaś poprzez naukę wypracować przesłanki dla poprawy klimatu dialogu między obu narodami.

Naukowe i dydaktyczne osiągnięcia prof. M. Wawrykowej predestynują ją w szczególnym stopniu do odegrania roli ambasadora polskiej nauki oraz rzecznika porozumienia i współpracy. Prezentowana książka to plon pobytu autorki na mogunckim uniwersytecie w ramach stworzonej Fundacji. Wydane drukiem wykłady wygłoszone w RFN stanowią fragment obszernego kompleksu badawczego autorki, której uwaga koncentruje się od lat na przeobrażeniach w sferze świadomości narodowej Niemców, zagadnieniach z pogranicza kultury, filozofii oraz myśli politycznej.

Na tekst prezentowanej książki należy patrzeć przede wszystkim z punktu widzenia zachodnioniemieckiego słuchacza i czytelnika. Duchowe, ideowe i polityczne przeobrażenia młodej inteligencji pierwszej połowy XIX w. w środkowej i wschodniej Europie, stanowiące temat pracy M. Wawrykowej, znane są częściowo polskiemu czytelnikowi. Wpływ wielkiej literatury romantyzmu na kształtowanie się politycznej i narodowej świadomości Polaków zostawił trwały ślad w literaturze przedmiotu. Wartość książki Wawrykowej polega głównie na dokonaniu zestawienia i porównania zjawisk występujących równoległe z różnym nasileniem w Niemczech, Rosji oraz Polsce. Znając ogromny niedobór polskiej literatury na rynku zachodnioniemieckim oraz bardziej niż skromne zainteresowanie wschodnioeuropejską nauką i literaturą, należy sądzić, iż fakt przybliżenia przez autorkę problemu genety i specyfiki ruchu wolnościowego młodych w wymienionych krajach, ma wartość wykraczającą poza walory wyłącznie poznawcze.

Pewne zjawiska i fakty związane z ewolucją światopoglądową młodej inteligencji, oczywiście i zrozumiałe w przypadku jednego narodu, nabierają szczególnej wymowy w zestawieniu z sąsiednimi narodami, ukształtowanymi jednak na odmiennym podłożu ekonomiczno-politycznym.

Wprowadzając w tematykę, będącą przedmiotem książki, autorka dokonała przeglądu terminologicznej interpretacji pojęcia „inteligencja”, uświadamiając jednocześnie, jak różnorodnie kształtował się proces jej narodzin w krajach tak bli-